Ner 298. ROK 1833 PONIEDZ: 11 LISTOPADA

Pismo to wychodzi codzień oprócz świąt uroczystych, w drukarni ST. GIESZKOWSKIEGO.

PRENUMERATA
Kwartalna.......złp 12
Miesięczna...... „ 5

Jutro Marcina Pap.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGIĆZNE
Barometr zredukowany na O° Reaumiura.

Dzien godzina	Barometr na O° Q,	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf.	UWAGI.
7 27	„ 6. 492	+ 1,2	0.8	Zaden	Pochmurno	Deszcz z Sniegiem
10 12	„ 7, 615	2,8	1.5	Pł. zachodni średni	„ „	Deszcz
3	„ 8, 018	3,2	—1,0	„ słaby	„ „	
9	„ 9, 190	+ 1,8	+ 1.5.	„ „	„ „	

Część Urzędowa.

OGLOSZENIE

KONKURSU NA KATEDRĘ NAUKI RELIGII
w UNIWERSYTECIE KRAKOWSKIM.

Niniéjszem w imieniu Senatu Uniwersytecko-Krakowskiego podaje de powszechnéj wiadomości; iż do obsadzenia katedry *Nauki Religii* tudzież połączonych z nią nauk *wyższego ukształcenia* i *Filologii Greckiéj* z obowiązkiem wykładania tych przedmiotów po 8. godzin na tydzień, a to: *Nauki Religii* w Języku łacińskim, Nauki *wyższego ukształcenia* w Języku polskim, *Filologii Greckiéj* w Języku łacińskim, według wskazanych na prelekcye Autorów *Frint* i *Milchs* z pensyą stałą 6000 Złp. rocznie; otwiera się konkursowy popis.

Ktoby więc życzył sobie dostąpić katedry w mowie będącéj, winien nadesłać pocztą na własny koszt, prośbę do Rektora Uniwersytetu, najpóźniéj na dzień 20 Stycznia 1834. dołączając do niéj następujące dowody: 1° Metrykę. 2° Bieg życia. 3° dyplom Doktorski otrzymany w krakowskim lub innym Uniwersytecie będącym w Państwie jednego z trzech Najjaśniejszych Opiekuńczych Dworów kraju tutejszego. Po czem owi z ubiegających się którzy po przejrzeniu przez Senat Uniwersytecki prośb i dowodów, za godnych bydź przypuszczonymi do ubiegania się uznani będą, wezwanymi zostaną przez Rektora Uniwersytetu do odbycia konkursu postanowionego nie odmiennie na dzień 5 marca 1834 *piśmiennie* a na dzień 6. t. m. i r. *ustnie*. Który to popis w wspomnionych wyżéj językach, co do nauki religii, i wyższego ukształcenia: zaś co się tycze Greckiéj Filologii z krytycznym rozbiorem i wykładem miejsca z Greckiego klassyka wyznaczyć się mającego, odbywać się będzie.— Kraków 30 Października 1833 r.

Sekretarz Uniwersytetu
(3r.) *A. Czapski.*

OGLOSZENIE

KONKURSU NA KATEDRĘ
PRAWA NATURY PRYWATNEGO, PUBLICZNEGO i NARODÓW, tudzież
UMIEJĘTNOŚCI POLITYCZNYCH
w UNIWERSYTECIE KRAKOWSKIM.

Niniéjszém w imieniu Senatu Uniwersytecko-Krakowskiego podaje do powszechnéj wiadomości, iż do obsadzenia katedry *Prawa natury prywatnego, publicznego*, i *narodów* tudzież politycznych umiejętności; któ-

re to przedmioty po 9 godzin tygodniowo wykładane będą, a to pierwsze w języku łacińskim według książek przepisanych Autorów *Zailler* i *Martyni*, ostatni zaś w języku polskim według Autorów mających bydź zatwierdzonymi przez Senat Akademicki z pensyą stałą 6000. Złp. rocznie; otwiera się kunkursowy popis,

Ktoby więc życzył sobie dostąpić katedry w mowie będącéj, winien nadesłać pocztą na własny koszt, prośbę do Rektora Uniwersytetu najpóźniéj na dzień 20 Stycznia r. 1834. dołączając do niéj następujące dowody: 1⁰ Metrykę. 2⁰ Bieg życia 3⁰ dyplom Doktorski obojga praw, otrzymany w Krakowskim, lub innym Uniwersytecie, będącym w Państwie jednego z Trzech Najjaśniejszych Opiekuńczych Dworów kraju tutejszego. Po czem Owi z ubiegających się którzy po przejrzeniu przez Senat Uniwersytecki próśb i dowodów, za godnych bydź przypuszczonymi do ubiegania się uznani będą, wezwanymi zostaną przez Rektora Uniwersytetu do odbycia konkursu postanowionego nieodmiennie na dzień 5 Marca 1834 *pismiennie* a na dzień 6. t. m. i r. *ustnie* w wyżéj wyrażonych językach.

Kraków 30 Października 1833 r.
Sekretarz Uniwersytetu
(3r.) *A. Czapski.*

Część Nieurzędowa.

WIADOMOŚCI Z OSTATNIÉJ POCZTY PRUSKIÉJ.

Madryt. — Gazeta nadworna madrycka z dnia 19 października, umieszcza dekret konfiskaty dóbr Don Carlosa przez Królową rejentkę na d. 10 października r. b., w dzień imienin Izabelli II, wydany. Pokazuje się z tego dekretu, że Don Carlos jest głównym podżegaczém powstania i że przebywa w Hiszpanii.

Powstanie w różnych punktach Hiszpanii, wzmaga się.

Królowa wydała rozkaz do władz hiszpańskich nad granicą francuzką znajdujących się, aby nie ważyły się pierwéj przyjmować od rządu francuzkiego czynnéj pomocy, aż dopiero za wyraźnym rozkazem królowéj rejentki. *(G. H.)*

Paryż 29 Października.

Król dziś przewodniczył w radzie ministrów, która trzy godziny trwała. *Monitor* dzisiejszy następne nam wiadomości z Hiszpanii, udziela: «Pan Mignet wczoraj (28) wieczorem do Paryża wrócił; Madryt zaś d. 22 opuścił. W chwili jego odjazdu dowiedział się, że Pleban Merino (znany w wojnie hiszpańskiéj 1823 jako zdatny, lecz zarazem fanatyczny przywódca) oświadczył się za Don Carlosem, i zaraz zaczął organizować Guerillasów w staréj Kastylii. Pan Mignet w drodze napotykał, tylko małe oddziały powstańców; w przejeździe przez Burgos, widział przednie straże wojska które z Madrytu wyszło: oczekiwano tu jeszcze na przybycie jenerała Saarsfield. W Andaluzyi, Estremadurze, Valencyi i Murcyi, nie obawiano się zaburzeń. W nadwornéj gazecie z d. 22 znajduje się postanowienie królowéj rejentki, mocą którego Don Francisco Xavier de Burgos mianowany Ministrem spraw wewnętrznych, w miejsce P. Ofalia, który testamentem zmarłego króla przeznaczony jest na Sekretarza rady państwa.

Podług listu z Bajonny z dnia 24 b. m., mieli karoliści z Biskaja i Alawa, na Tolosa uderzyć, lecz przez jenerała Castanos odpędzeni zostali (toż pismo zapewnia o rozruchach, w okolicy Santander i St. Sebastian). Dzisiejsze depesze z Perpignan nadeszłe, zapewniają, że po dzień 26 w Barcelonie, a po 27 b. m. w Garona spokojnie było. O koło 50 karolistów, mówiono, pokazało się w Ripoll w Katalonii, lecz przez wojsko Królowéj zostali rozproszeni.

Mówią, że Marszałek Maison w d. 2 p. m. wyjedzie do Petersburga.

Marszałek Jourdan bardzo chory, nawet lękają się o jego życie.

National zawiera co następuje: *Trybuna*, dziennik republikacnki, wskazana ostatnią razą na zapłacenie 22,000 franków kary, za umieszczenie artykułu przeciwko Królowi Filipowi, dotąd téj summy przez dobrowolne ofiary, nie zebrała. —

Młody Napoleon, synowiec, Buonaparte nadesłał w ofierze na rzecz *Trybuny* bardzo piękny pałasz, którego Napoleon będąc jenerałem Rzeczypospolitéj, najczęściéj używał. Pałasz ten, będzie można nabyć za jeden frank, gdyż tyle kosztuje los na loteryą.

(G. R. P.)

PRUSSY

Berlin 22 Października.

Jeneralny dyrektor poczt Nagler, wydał rozporządzenie do wszystkich urzędów pocztowych, aby na przejeżdzających zwracali baczność, i najdokładniej przekonywali się, czy są krajowcami, nie polegając na ustnych podaniach, aż się dokładnie wylegitymują. Ta ostrożność niezbędna jest w teraźniejszych czasach, aby podejrzani cudzoziemcy, pod pozorem krajówców, nie przejeżdzali, i niemieli łatwości dostania się do naszych państw.

Listy odebrane z d. 22 b. m. z Berlina, w Hamburgu, donoszą, że powszechnie szanowana i kochana xiężniczka Ludwika pruska, wdowa po xięciu Radziwile namiestniku W. X. P. tak jest chora, że powątpiewano o wyzdrowieniu J. K. M. *(G. R. P.)*

ANGLIA.

Londyn 25 Października.

Nakoniec otrzymaliśmy wiadomości z Lizbony przez Szoner »*Pike*« który d. 13 b. m. opuścił Lizbonę. Wojsko konstytucijne poczęło zaczepnie działać. Dnia 10 b. m. z rana wyruszył Don Pedro z wojskiém z Lizbony, to wojsko na trzy kolumny było podzielone; jedną na lewém skrzydle dowodził Saldanha, drugą na prawem, xiąże Terceira.— Miguelistowskie przednie straże cofnęły się, i wkrótce rozpoczął się mocny ogień z domów oszańcowanych przez miguelistów; lecz skoro odezwały się baterje konstytucjonistów, migueliści spiesznie opuścili szańce, i cofnęli się do Bemfica, Campo Grande, i t. d. Mocny ogień z obu stron aż do nocy trwał, zawsze korzystnie na stronę konstytucjonistów. Z rana d. 11, bataliony belgijskie uderzyły na nieprzyjaciela przy Bemfica, i zajęli cztery wiatraki przyległe po mocnej utarcze, po chwili gdy się siły nieprzyjacielskie wzmogły, konstytncjoniści wyparci zostali z stratą 25 ludzi, których później w części odzyskali. Ucierpiały wprawdzie i konstytncyjne wojska, lecz gdzie idzie o korzyść, tam straty się nieuważa. Don Miguela wojska walczyły odważniej niż się spodziewano, musiały przecież cofnąć się, a w ich pozycye konstytucyjne weszły. Tak więc, zajęły konstytucyjne Lumiar, gdzie główna kwatera miguelistów była, a nieprzyjaciel z tego miejsca cofnął się o półtorej mili angielskiej. Dnia tegoż postąpili konstytucyjni naprzód, gdzie po dwarazy usiłowali Migueliści przy korzystnych na ich stronę pozycyach utrzymać się, ale na próżno, bo zewsząd wyparci. Wojska Donny Maryi tuż postępowały za nieprzyjacielem i zajęły na lewo pozycyą. Za późno spostrzegli się Migueliści i rozpoczęli ogień gwałtowny o godzinie 4téj, który trwał do późnéj nocy, lecz i ztąd zostali wyparci. Rzeczywiście konstytucyoniści już byli pobili miguelistów, gdy ich artylerya nadeszla. Don Pedrowi zbywało na kawaleryi, w czasie walki było do 15,000 woyska czynnego. Zdaje się, że Don Pedro oczekiwał na przybycie 3000 woyska pod dowództwem Bernardo de sa Nogueira, który z Peniche wyruszyć miał, ażeby Don Miguela z tyłu niepokoić, ten oddział d. 10 w południe był spodziewany, lecz zdaje się, że dla złey drogi, opóźnił się. O stracie z obu stron nic pewnego wiedzieć nie można. Wiadomość umieszczona w Lizbońskiéj kronice, podaje miguelistów na 1000 ludzi, konstytucyonistów na 100. Prywatne zaś listy, stratę Miguelistów od 2 do 3000 podają. Gdy szoner *Pike* z Lizbony, oddalał się, 700 rannych do miasta przywieziono.— Pułkownik Torres i inny Anglik Pool polegli. Migueliści przy ich odwrocie, wszystko uprowadzili. Raport urzędowy umieszczony w *Chronica Constitutional*, jest następujący:

Od kilku dni zachowywał się nieprzyjaciel przed naszemi linijami dosyć spokojnie, lecz w jego tylnéj straży panowało wielkie poruszenie; sprowadzono wiele belek i tarcic, z czego przewidywano zamiar, iż w mocnych stanowiskach które zajął, chce zaprowadzić i ustawić ciężkie działa. Zapomniawszy o odebranéj klęsce przed Oporto, zdaje się, iż starał się ożywić znowu odwagę swych żołnierzy artyllerją, któréj nie mógł obsadzić, i redntami których bronić nie był w stanie, i wychwalaniem nader mocnych pozycyi, których utrzymać nie potrafił. Jakkolwiek bądź, xiąże Braganza przewidywał z łatwością plany nieprzyjaciela i postanowił uderzyć na niego wprzód, nim się zdoła ustawić w swych linijach, które chociaż źle bronione, przecież mogłyby nabawić niemałych trudności. W skutek tego postanowienia zostawił xiąże rejent d. 10 t. m. z rana o godzinie 9 fortyfikacye w koło Lizbony dostatecznie obsadzone, i uczynił z resztą wojska, które na cztery kolumny podzielił, nagłą, wycieczkę. Kolumna na prawéj, ude-

szyła na szose ku Portella; druga prawego środka debuszowała przez dolinę Arrojos, i miała posuwać się ku Mirante de Freire, obydwie lewe kolumny uderzyły na nieprzyjaciela na trakcie do Rego, i miały posunąć się aż do Tilheiras. Te obie kolumny składały się z piechoty, jazdy i artylleryi, tamta zaś na prawéj nie miała z sobą artylerji dla zbyt złéj drogi. Prawa kolumna od środka, wstrzymaną została zaraz w pochodzie przez różne przeszkody, i musiała się z swoją prawą połączyć, i tak maszerowały razem do Portella; jednak tam natrafiły na oddział nieprzyjacielski z 1500 ludzi złożony, który obżadził szosę do Sacavem, i za naszém zbliżaniem, tąż szosą cofać się począł, widziała się więc nasza lewa kolumna spowodowaną pozostać, dla uważania tego oddziału, gdy tymczasem inne ku wzgórzom Mirante da Quinta posuwały się, gdzie miały przeznaczenie. Skoro tą kolumna tam się pokazała, musiał nieprzyjaciel wysłać dwa działa do Tilheira, któremi nas w kierunku Campo-Grande niepokoił, a gdy korpus nieprzyjacielski, który się na wielkiéj szosie do Sacavem cofał, nie odważył się użyć swéj artylleryi, kazał się więc takowéj przyłączyć do korpusu z 2000 ludzi złożonego, na wzgórzach Amexoeira. Skoro ten korpus ku Sacavem ruszył, postąpiła nasza kolumna, która go uważała, naprzód, i niespuszczając go z oka, zajęła pozycye pomiędzy Mirante i wspomnionemi wzgórzami. Tymczasem nadciągnęły inne dwie kolumny bardzo śpiesznie i napotkały korpus nieprzyjacielski z 7000 ludzi złożony, uderzyły niezwłocznie na takowy, i wspierane przez obydwie pierwsze kolumny, dokazywały cudów waleczności; a tak nieprzyjaciel zagrożony z boku i z frontu został z wszystkich pozycyi wyparty, pobity i do nieporządnego odwrotu zmuszony. Ogień trwał do późna w noc, a nieprzyjaciel dosięgnąwszy pozycyi w Arieiro, zgromadził całą swoję artylleryą, i pod zasłoną jéj, podczas ciemnéj nocy, postanowił odpocząć, obydwa zatem wojska koczowały blisko siebie. Już o godzinie 1. z północy przyspieszył nieprzyjaciel swój odwrót, a gdyśmy o 2 godzinie wyruszyli w celu uderzenia na niego, zastaliśmy tylko lazaret z 75 choremi bez żywności i starania, wielu broni i mnóstwo bagażów, ciężkie działa i amunicyą, oraz wiele drzewa budowniczego różnego rodzaju. — Z rana około godziny ósméj postąpiły wojska nasze daléj ku wzgórzom Loires, gdzie rozpoczęła się walka naszych kolumn z nieprzyjacielem, który w massach pod zasłoną swéj artyleryi był ustanowiony. Nasza artylerya pozostała jeszcze w tyle; lecz wojsko nie dało się wstrzymać i uderzyło na nieprzyjaciela z taką natarczywością, iż ten w momencie rozbitym został, i dopiero się znowu na szosse do Santo Antonio de Tojal zebrał, ponieważ mu drogę do Sacavem odcięliśmy. Można łatwo pomyśleć, dla czego się nieprzyjaciel, chociaż nadaremnie, na téj drodze, starał zgromadzić, albowiem o godzinie 2 z południa cofał się jego korpus z ciężkim pakunkiem przez Pavoa i Alhandra, a nasze statki kanonierskie, którym cesarz rozkazał udać się w zdłuż rzeką do góry, dla wspierania wojska, posuwały się za tymże korpusem. O godzinie 3 z południa usiłował nieprzyjaciel z trzema szwadronami jazdy uderzyć na nasze prawe skrzydło przybyła nasza jazda i artylerya, zastawiły się zaraz na polu bitwy, ale tu znowu z poprzedniczego naszego poruszenia domyślał się nieprzyjaciel, iż nasze lewe skrzydło źle było obsadzone, przeto uderzył na takowe; skutek przecież nie odpowiadał jego oczekiwaniom, gdyż posławszy spiesznie naszą jazdę na pomoc i uderzywszy na niego wraz z tą i trzema odwodowemi szwadronami, został zupełnie odpartym i utracił większą część swych pozycyi, któreśmy opanowali. Ile się dowiedzieliśmy, jest podobieństwo, że dzień 11 i następujący roztrzygnie los obydwóch stron i zwycięzców okryje sławą. Nie można dostatecznie wychwalić odwagi i porządku naszego wojska, świetnych attaków jazdy, i stałości, z jaką tłoczyły nieprzyjaciela. Nieprzyjaciel utracił w tych dwóch dniach przeszło tysiąc ludzi, my nie straciliśmy ani trzeciej części, pomiędzy którą tylko kilku oficerów rannych zostało. Dzień 12 zakończy zapewnie tę zapalczywą walkę, a dzień urodzin naczelnego wodza (Don Pedro) godnie uwieńczonym będzie, który równie tron młodéj królowéj, jako też swobody ludu Portugalskiego utwierdzi.

Doniesienie.